

Bez specjalnego rozgłosu odbyło się w zeszłym tygodniu posiedzenie sejmowej Komisji Skarbu poświęconej przyszłości polskiego przemysłu okrętowego ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Stoczni Gdańskiej. Nie stała się ona tematem programów publicystycznych, nie konfrontowano też różnych przecież przedstawianych tam racji. Ba, nie zasłużyła nawet na pełny stenogram z jej przebiegu. A szkoda! Bo – abstrahując od sytuacji jednego konkretnego zakładu – zadano na Komisji istotne pytania – jak choćby to Krzysztofa Dośli – jaki model zatrudnienia w polskim przemyśle okrętowym będzie wspierać polskie państwo? Poseł Janusz Śniadek rozwinął tak postawiony problem, odwołując się do obowiązującej w Europie Strategii 2020, która podkreśla konieczność wspierania tzw. dobrych miejsc pracy. Co na to minister polskiego rządu? Stać go było wyłącznie na cyniczną odpowiedź, że on też chciałby, aby wszyscy pracowali na umowę o pracę ze stuletnim okresem wypowiedzenia, ale to rynek dyktuje reguły. Jeżeli rynek dyktuje reguły, to dlaczego – pyta poseł Śniadek – „ogromne środki publiczne zostały zaangażowane w prywatne przedsięwzięcie, w którym jako zasadę stosuje się zatrudnienie pozakodeksowe, nie przestrzegając żadnych standardów pracy, nie płacąc składek na ZUS i innych zobowiązań?” I dostaje odpowiedź, że kierowano się przesłankami biznesowymi... Niewątpliwie układa się to w spójną całość – rządzącej ekipie wydaje się zależeć na tym, aby wspierać przedsięwzięcia biznesowe, które omijają kodeks pracy, składki ubezpieczeniowe czy inne tego typu „anachronizmy”. Szkoda, że jedną ręką wspierając taką działalność, drugą jednocześnie załamują nad stanem zusowskich finansów i przyszłością emerytów. Co na ten temat mają do powiedzenia uczciwi pracodawcy, którzy budują swoje biznesy inaczej i w tym zresztą upatrują szansy na sukces? Może by tak organizacje pracodawców zabrały głos? Bo wydaje się, że przynajmniej w tej sprawie powinno być nam po drodze...

Jacek Rybicki